

Antyimigranckie zamieszki w Tel Awiwie

29 maja 2012

Wybijaniem szyb w sklepach i samochodach oraz polowaniem na murzynów, zakończyła się czwartkowa manifestacja przeciwko imigrantom w Tel Awiwie.

Manifestację na południu Tel Awiwu w czwartek 24 maja, zorganizowali posłowie z nacjonalistycznej Partii Jedności Narodowej, a wzięli w niej udział również dwaj parlamentarzyści głównej partii rządowej czyli prawicowego Likudu. Ponad tysiąc Żydów domagało się deportacji imigrantów i zamknięcia granic dla osób z innych krajów. Demonstranci mimo obecności posłów Likudu, zarzucali partii i jej liderowi premierowi Benjaminowi Netanjahu bierność w tej sprawie. Wśród haseł pojawiły się m.in. „To nie Afryka”, „Przestańcie gadać, zacznijcie wydalać”, „Wyślijcie Sudańczyków do Sudanu” czy „Czarni won”. Miri Regev z Likudu w swoim przemówieniu nazwał imigrantów „rakiem w społeczeństwie”, a jego partyjny kolega Danny Dannon stwierdził, że Izrael jest w stanie wojny z obcymi.

Demonstracja przerodziła się w zamieszki. Żydzi zaczęli wybijać szyby w samochodach i sklepach należących do czarnych imigrantów, a także urządzili polowanie na murzynów, wśród których najbardziej ucierpiał 15-letni rowerzysta, kopany w głowę przez grupę żydowskich ekstremistów. Policja zatrzymała w sumie 17 uczestników zajść.

O antyimigranckich nastrojach w Izraelu i słowach ministra spraw wewnętrznych Eliego Iszaia, informowaliśmy na portalu prawie dwa tygodnie temu. Słowa ministra zyskały uznanie również u premiera Benjamina Netanjahu, który stwierdził, że imigranci zagrażają państwu żydowskiemu i demokratycznemu, dlatego należy przeciwdziałać zalaniu Izraela przez przybyszy

z innych krajów. Władze Izraela szacują, że na jego terenie przebywa około 60 tysięcy imigrantów przybyłych głównie z Sudanu, Erytrei czy Libii.

Opracowanie: MM

Na podstawie: The Telegraph, Jerusalem Post

Źródło: Narodowcy.net